

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego . . . 30 gr.
Na pierwszej stronie . . . 20 „
W tekście . . . 10 „
Nadstawienie . . . 5 „
Ogłoszenia . . . 5 „
Kolumna 6-linowa.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Co przekazuje Stary Rok Nowemu? — Błędne koło naszej polityki gospodarczej. — Wiec „Rozwoju“. — Jak urządzić obchód 3-go Maja — Komunikat Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego. — Nil desperandum. — Uwagi na czasie. — Z sali sądowej. — Przedstawienia Reduty, Koła Akad. i Scenki. — Zapawy Sylwestrowe.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Co przekazuje Rok Stary Nowemu?

I znowu stają naprzeciw siebie dwie postacie — jedna syła pracy, pochylona brzemieniem zdarzeń, przejść i przemyśleń, druga młoda, pełna życia, rwąca się do czynu, ognista zamiarami, z wiarą i ufnością w ich spełnienie.

Starzec przypomina Młodemu następcy, jak to on o tym czasie widział puste spichrze, jak patrzył na letni nieurodzaj, narzekaniom, tak w lamenty ojców, w płacze dzieci — jak czerpać musiał z Kasy państwowej, aby czynić zakupy zagraniczne zboża. Dzisiaj Nowemu przekazuje obfitość i taniość ziarna, ziemniaków, mięsa i innych podstawowych produktów.

I kiwa ze smutkiem Starzec głową, że ludzie tak oddają się pesymizmowi, narzekaniom, tak tracą ufność we własne siły, widząc tylko czarne strony, wyolbrzymiając pewne objawy, a nie patrzą w przeszłość. Wszak było gorzej, straszniej, a przecież wybrnęliśmy, nie ulegli fali zdarzeń, czy grozie braku gospodarczego.

Młody wskazuje ręką na tłumy bezrobotnych, na blade, pełne troski twarze zredukowanych i tych, których ten sam los czeka.

Starzec przyznaje mu słuszność — pierś jego ciężkiem podnosi się westchnieniem, bo rzeczywiście u progu jego narodzin nie było tego stanu. Ale równocześnie groźną wyciąga rękę ku społeczeństwu, jemu winę przypisuje, bo nie rozumiało znaczenia produkcji krajowej, wspierało chęcią zakupów wytwory zagraniczne, zbrodnicze było dążeniem do tłustych kąsków posad, nie umiało się oszczędzać — pracę traktowało jako przymus, nie obowiązek, a 8 godzinny dzień, jako bezmyślny nakaz partii — samo więc doszło do dzisiejszego stanu budżetu państwowego.

Lecz czy Młodego mimo tej ciemnej karty, jaką Stary mu oddaje, jasne, ufnością tęgnące. Bo oto druga, sąsiednia karta jakąż dziś inna, niż rok temu.

Zmagania się Locarneńskie przyniosły Polsce zwycięstwo — zginęła mara granic zachodnich, ekspansja narodowa może znaleźć ujście bez obawy, że wróg odwieczny położy swoje veto i na szkodę działać tam nam będzie. Na Kresach Wschodnich coraz większy spokój, bezpieczeństwo — ileż się Starzec nadreżył, ile opłakał ofiar, ile łun palonych widział folwarków. Dziś strzeże granic żołnierz polski, a kultura rozwija się, zasilana mądrymi zarządzeniami Rządu wysyłania tam najlepszych sił i jednostek.

Wewnętrzna spoistość narodowa rośnie. Przed Młodzieńcem staje Rząd Zgody Narodowej, дума społeczeństwa, ufność, że poprowadzi inaczej dalej nawę państwową i choć cięcia mogą być ostre, bezwzględne, ale konieczne dla uzdrowienia organizmu.

Jakby echo tej zgody wysuwa się prawica mądrze, pokojowo myślących Rusinów, którzy w liście Smal-Stockiego dają wyraz swych chęci współpracy i współpracy „stojąc na stanowisku państwowości polskiej i wyrażając gotowość szczerzej, lojalnej współpracy z rządem dla dobra Państwa“ — nowe dorzucając uznania dla działalności w kierunku porozumienia z nimi min. Stanisława Grabskiego.

Święto Nieznanego Żołnierza przechodzi w siłę swej, łączącej społeczeństwo z armią, na Młodzieńca i przechodzić będzie na dalszych następców, a mocy tej nie obalą grupki, chcą-

cych iść w kierunku forytowania jednostek, ległych już dawno w braku znaczenia, nie mogących planami ambitnymi szkodzić całości ustroju armii.

I z tą samą ufnością, z tym samym wyrazem zadowolenia kierują się młodzieńcze oczy Nowego Roku na Rzeszów. Bo widzą świetny, gospodarczy rozwój, silną podstawę skupienia się w spółdzielczym ruchu na każdym polu. Przewroty ekonomiczne nie obaliły żadnej instytucji, stworzonej wolą i pracą jednostek, popartej przez rozumne tutejsze społeczeństwo. Ono dało dowód, że porozumienie szerokich warstw tam, gdzie niebezpieczeństwo grozi jest do przeprowadzenia — ono wstępuje się w echa, idące z serca państwa i częsteczką organizmu swego wlewa w nie dążność do siły gospodarczej i narodowej, do pracy w zgodzie wspólnej i zlanu się wzajemnem, aby dać dowód, jak rozumie i pojmuje swoją rolę w nadchodzącym roku 1926.

Błędne koło naszej polityki gospodarczej.

Błędne koło naszej polityki wewnętrznej wiąże się z takich ogniw: obecny Sejm, złożony w znacznej części z warcholów, karierowiczów i prostaków, niezdolny jest do takiej pracy twórczej, jakiej wymaga ciężkie położenie narodu; ażeby pozyskać lepszy, trzeba zmienić ordynację wyborczą, czego nie dopuszczają stronnictwa lewicowe; a więc Polska musi słabnąć, chorować i jako państwo umrzeć jeżeli... To „jeżeli“ ludzie przedstawiają sobie rozmaicie, ale najczęściej pod postacią jakiegoś gwałtownego przewrotu. Coraz dalej rozszerza się masa pragnących lub nawet widzących jakiegoś męża, „którego imię 44“, jakiegoś Mussoliniego, jakiegoś śmiałego sprawcę zamachu stanu. Jego postać już wyobrażenia rozpacz na tle przyszłości rysuje, tylko jesse jego imienia nie pisze. Trudno dłużej wzorem przestraszonych kuropatw wsadzać głowę w śnieg z wiarą, że nikt nas nie widzi. Trzeba odważnie spojrzeć prawdzie w oczy. Ogromna większość społeczeństwa wołałaby najzuchwalszy gwałt, któryby je wyprowadził z chaosu i wydobył z błota, niż obecne zapadanie się w coraz większy odmet i w coraz głębsze bagno. Ogół zdaje się wołać: niech ktokolwiek ujmie władzę w swoje ręce, aby tylko one były mocne i czyste. Monarchiści — coraz liczniejsi — twierdzą, że zbawieniem może być tylko król; republikanie — że dyktator, który rozpędziwszy chołotę, okiełzawszy warcholów, zdusiwszy szkodników, oddałby władzę światłej i uczciwej reprezentacji narodu; chłopstwo nie proponuje ani formy ustroju państwowego, ani kandydydata do steru, żąda tylko ładu, prawa i spokoju dla pracy. Zdawałoby się wobec tego ogromnego chóru i potężnego głosu, że jakiś uzdrawiający przełom wkrótce nastąpić musi. Żłudzenie! My już nieraz widzieliśmy w historii naszej takie chóry i styszelśmy takie głosy. Nic one nie pomogły. Jak dawniej, tak i teraz nieliczne, ale zuchwałe kohorty partyjników, połączone z bandami „kasiarżów“, rozpruwających i okradających kasy państwowe, udaremnia wszelką reformę. Niewątpliwie nowy minister skarbu uporządkowałby nasze finanse, ale mu na to nie pozwolą stróże „zdobycy

społecznych“; niewątpliwie minister oświaty przekształciłby nasze szkolnictwo, ale mu na to nie pozwolą nauczycielskie związki zawodowe. I tak dalej. Syzyfy będą wtaczali na górę kamienie, które przy jej wierzchołku wymkną się im z rąk i spadną na dół.

Spadł ze swej wyżyny złoty polski. W niezliczonych norach przemysłu i handlu czają się ukryte szakale, czychając na najmniejsze osłabienie naszej waluty, ażeby zaraz wyskoczyć i wbić w spóżywców swoje drożyzniane pazury. Tym razem osłabienie trwało bardzo krótko, ale drożyzna długa. Bo te drapieżce podwyższają ceny natychmiast po podwyżce kursu dolara, ale zniżają je powoli i opornie, albo nawet nie zniżają wcale po jego zniżce. Chociaż wyrusza na polowanie gromada agentów urzędu do walki z lichwą, chociaż oni nałowią w swe sieci stada łupieżców, nieschwytani prowadzą dalej swój rabunek. Nałożoną bowiem karę pieniężną, pokryją łatwo zyskiem, krótki areszt odsiedzą, a zalecanej przez niektóre głosy opinii szubienicy, wcale się nie boją. Wierzą, że nasze tolerancyjne prawa są tylko dla Don Kiszotów uczciwości.

Jeden z dzienników dał ostrą naganą społeczeństwu za przyczynienie się do obniżki złotego tłumem wycofaniem wkładów z kas oszczędności, zakupowywaniem dolarów i zapasów żywności. Nie pierwszy to raz biedne społeczeństwo staje się kozłem ofiarnym cudzych grzechów. Nielitościwi kaznodzieje, czego wy od niego chcecie? Ażeby ono, nauczone smutnem doświadczeniem na przedwojennych wierzytelnościach hipotecznych, bonach skarbowych, pożyczkach państwowych, listach zastawnych, na rozmaitych przewartościowaniach, przerachowywaniach, waloryzacjach, konwersjach i innych sztukach rządowo-finansowych — miało pewność, że jutro nie będzie obdarte z ostatnich oszczędności, ażeby miało zaufanie do jakiejkolwiek instytucji finansowej, do jakiegokolwiek znaku pieniężnego krajowego? Ten — jak go pięknie nazywacie — „run“ na kasy i banki, to zrozumiały popłoch wielokrotnie ograbionych i oszukanych biedaków, ratujących swoje złotówki, to ucieczka pożarników z podpalanego ciągle domu. Zalecają „spokój i niepoddawanie się hypnotyzie“, karcą nieuzasadnioną trwogę — kto? Pięciu ustawodawców, pobierających miesięcznie po 1000 zł., kilkaset tysięcy urzędników, którym najmniejsza podwyżka drożyzny usuwa „automatycznie“ podniesiony mnożnik pensji, niezliczone kupy pasorzytów skarbu Państwowego, obżerających go w niepotrzebnych instytucjach na niepotrzebnych posadach. Ci mogą być spokojni i niepoddawać się hypnozie strachu, mogą z uśmiechem przyjmować wszelkie alarmy, wszelkie sygnały pożarowe, bo mieszkają nie w smolnych, ale w żelaznych domach. W państwie sama Warszawa pogrzebała 139 samobójców, którym broń, truciznę lub sznur podała nędza. Czy ten pomór z rozpacz, ta tłumna ucieczka z życia nie jest dostateczną odpowiedzią na morały, prawione społeczeństwu?

Czeski minister spraw zagranicznych miał w Londynie odczyt, spleciony zrecznie z ogólnych wywodów politycznych i reklamy dla swego narodu. Niemcy, bolszewicy rosyjscy, żydzi, niezmordowanie obsiewają opinię Europy i Ameryki swoim propagandowym ziarnem. My porzucamy na wywozie i przywozie fig słodkiego zadowolenia p. Skrzyńskiego. To smuci wielu patriotów, narzekających, że Polskę obnoszą po zagranicy trzy agencje: niewiedomość, kłamstwo

Czytajcie pisma narodowe!

PISMA CODZIENNE:

„Gazeta Poranna Warszawska“, — Warszawa, Zgoda 5.

„Słowo Polskie“, — Lwów, Zimorowicza 11—15.

„Kurjer Poznański“, — Poznań, Św. Marcina 70.

„Goniec Krakowski“, — Kraków, Pl. Dunajewskiego 7.

PISMA TYGODNIOWE:

„Myśl Narodowa“, — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, dla inteligencji.

„Wieniec i Pączółka“, — Kraków, Pl. Dunajewskiego 7.

„Zorza“, — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

Miesięcznik poświęcony polityce narodowej:

„Przegląd Wszechpolski“, — Warszawa, ul. Zgoda 5.

i potwarz. Niewątpliwie jest to wielka szkoda. Ale, czy ona nie byłaby większa, gdybyśmy sami o sobie dostarczali światu całą prawdę? Zapewne, zna on ją bez naszej pomocy w tych szczegółach, które pragnęlibyśmy ukryć, a które on zdobywa swoimi sposobami — jak o tem przekonywa odmowa udzielenia nam większych pożyczek, ale nie możemy pomnażać jego wiedzy w tym kierunku. Byłoby to nierozsądne i niebezpieczne, gdybyśmy np. rozesłali za granicę dokładne życiorysy niektórych ministrów, dokładne rachunki z przedsiębiorstw państwowych, dokładne pozycje i sumy wydatków na podróże dyplomatyczne, dokładne wykazy urzędów i urzędników zbytecznych i t. d. Szeroko rozpostarte po świecie rzetelne informacje o Polsce są bardzo pożądane, ale zanim je zorganizujemy, należy przedtem wykonać kilka niezbędnych operacji:

1) Znieść ministerja opieki społecznej, robót publicznych i reform rolnych, zamieniwszy je na wydziały przy innych ministerjach.

2) Zmniejszyć liczbę posłów i ich pensje do połowy.

3) Skasować wszystkie departamenty, wydziały i posady, utworzone dla partyjników, krewniaków i przyjaciół.

4) Ograniczyć liczbę jeżdżących za paszportami dyplomatycznymi na koszt państwa.

5) Zredukować wydziały prawne przy ministerjach.

6) Obsadzić wszystkie stanowiska rządowe właściwymi ludźmi na właściwych miejscach.

7) Usunąć złodziei z przedsiębiorstw państwowych.

8) Nadać Izbie Kontroli i Komisji oszczędnościowej prawo nieskrępowanego badania wszelkich aktów administracji.

9) Uwolnić rząd i społeczeństwo od samowoli i gwałtu związków zawodowych.

10) Zbudować dwa baraki karne i dwa rzędy szubienic: dla paskarzów i przestępców rządowych.

Wtedy możemy z niewątpliwem powodzeniem reklamować Polskę za granicą i otrzymać wielkie długoterminowe pożyczki na dogodnych warunkach.

Po napisaniu tych ostatnich słów, przeczytałem mowę ministra Skarbu, p. Zdziechowskiego. Jest to pierwsza mowa gospodarcza państwa polskiego — którą z uwagą i oklaskiem wysłuchała nie tylko jakaś partja, nie tylko Sejm i Polska, ale cały świat kultury. Dla nas była ona szeregami błyskawic i piorunów, po których rozdarły się ciężkie chmury, odsłoniły niebo, a na niem słońce, wskrzeszające zamarłą nadzieję ratunku. Takie mowy bywają u innych narodów rozplakatowane w całym kraju. A u nas?

Z „Myśli Narodowej“. A. Świętochowski.

Wiece „Rozwój“.

Na wiecu „Rozwój“ dnia 13 bm. uchwalono następujące rezolucje:

1) Wzywa się społeczeństwo, aby poznawszy katastrofalny gospodarczy stan Państwa, wyteżyło wszystkie siły w kierunku oszczędności, pracowitości i spokoju. Wszelkie niepokoje, zamieszki i poczynania wywrotowe spowodowałyby jeszcze większą nędzę i zagrożili wolności i niepodległości Państwa.

2) Zwracamy się z całym uznaniem do Min. skarbu Zdziechowskiego za odwagę wypowiedzenia całej prawdy naszego stanu gospodarczego. Znając prawdę, społeczeństwo spokojnie przyjmie wszelkie przez Rząd zamierzone środki ratunku.

3) Wzywa się posłów tych stronnictw, które wyłonił rząd koalicyjny, aby, gdyby, nawet ze

szkodą interesów własnych stronnictw, lecz dla dobra Państwa, w koalicji wytrwały przynajmniej do czasu przeprowadzenia sanacji i Rząd w jego zamierzeniach wspierały.

4) Wzywa się Sejm i Rząd do energicznej współpracy i zdecydowanego tępienia łapownictwa, paskarstwa i kradzieży grosza publicznego, nie wdrażając się przed najostrzejszymi środkami kary.

5) Oparci na licznych dowodach, wzywa się Sejm i Rząd do usunięcia żydów ze wszystkich odpowiedzialnych stanowisk, które dają możność i sposobność do uprawiania paskarstwa, łapownictwa i sprzeniewierzenia grosza publicznego.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji zabrał głos p. Gąsior. Dawno nie słyszeliśmy p. G. mówiącego nie tylko tak rzeczowo, lecz co ważniejsze nie demagogicznie. Wykazał cyfrowo rozrzutność i wielkopańskość poprzedniego rządu. W sprawie ustawy pracy nie jest za zmianą tej ustawy, gdyż i tak jest tylu bezrobotnych, lecz za daniem pracy dla bezrobotnych.

Ponieważ przy referacie Dr. Niecia, wykazującym przy ogólnej biedzie i nędzy urzędników, których przeciętna płaca wynosi 200—250 Zł miesięcznie, dużo za mało przy obecnej drożyznie — niektórzy rzemieślnicy i robotnicy podnosili, że oni połowę tego nie zarobią, a przecież mają jednakże żołądki — p. G. zareagował dość silnie, że urzędnika przecież trzeba inną miarą mierzyć ze względu na jego stanowisko i powagę urzędu i nie należy mu jego biedę zazdrościć.

Po p. Gąsiorze zapisał się do głosu i zaczął przemawiać p. Gazda, młodzieniec o trochę wygładzie semickim w okularach a la Steiger. Nie podobała się mu ostatnia rezolucja i gdy chciał dowodzić, że żydzi są tak samo dobrymi obywatelami Państwa, zebrani powstałi i swe zapatrywania wyrazili dosadnie opuszczeniem sali, zostawiając niefortunnego mowcę, rozmyślającego o niewdzięczności Polaków do narodu wybranego.

Jak urządzić obchód 3 Maja.

P. Starosta, Dr. Spiss, nadesłał do „Ziemi Rzeszowskiej“ poniżej zamieszczony komunikat, pełen głębokiej inicjatywy i rzeczywiście słusznych, duchowi czasu odpowiadających uwag.

„Rok rocznie urządza społeczeństwo rzeszowskie uroczystość 3 Maja i przyjęły się pewne szablonowe sposoby tych obchodów.

Mam przekonanie, że sposoby te dobre za czasów zaborczych przeżyły się i dziś nie odpowiadają one już potrzebom chwili i nastrojom społeczeństwa.

Nadeszła chwila, kiedy trzeba wyjść z bierności i okazać czynną pracę organizacyjną społeczeństwa na każdym polu. Zdaje mi się, społeczeństwo powinno okazać, że żyje i żyć chce na każdym polu pracy społecznej. Dzień ten powinien być przeglądem sił społecznych.

W tej myśli zwracam się do P. T. z gorącym apelem, aby nad sprawą tą zechciała się już dziś zastanowić. Uważam, że należałoby przygotować popisy sportowe młodzieży Zakładów naukowych, wystawy ich prac w różnym kierunku, na ten dzień należałoby przygotować zawody sportowe jak matche, biegi kolarskie, biegi piesze, popisy sportowe poszczególnych oddziałów wojskowych.

Wszystkie zawody winny wystąpić z popisem swych sił, a więc wystawy przemysłowe, wystawy rolnicze, wystawy bydła, drobiu i t.

Na tem tle należałoby urządzić poranki, wieczorki artystyczne literackie, wykłady naukowe popularne, występy śpiewackie, muzyczne popisy i t.

Sprawę tę poruszam już dziś, aby instytucje, chcące wziąć udział w tego rodzaju uroczystości, mogły już dziś zastanowić się nad sposobem, w jaki mogłyby wystąpić i pomału program odpowiedni przygotować.

Do sprawy tej za kilka tygodni powrócę i wtedy pozwolę sobie zaprosić na posiedzenie“.

Starosta:

Dr. Spiss.

Komunikat Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie na łamach Pańskiego, poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie stołecznej artykuły przedstawiające w nieprawdziwym, lub tendencyjnym świetle działalność i politykę Banku Polskiego. Żaden rozsądny obywatel nie może i nie powinien protestować przeciwko najostrzejszej nawet, ale rzeczowej krytyce działalności jakiegokolwiek instytucji publicznej. To jest prawo prasy i jej obowiązek. Nie możemy jednak milczeć, kiedy pewne odłamy prasy, w szczególności prasa t. zw. „Czerwona“ dla jakichś ubocznych celów, czy też za czyjąś wpływową inspiracją szarpie codziennie w ordynarny, na ulicznej demagogii oparty sposób, dobre imię władz naczelnych naszej Instytucji.

Nie boimy się zarzutu, że nie naszą rzeczą jest występowanie w tej sprawie, uważamy bowiem, że nie jesteśmy tylko manekinami do załatwiania klienteli, lub odrabiania „kawałków“, ale obywatelami, którzy służbę w Instytucji emisyjnej traktują, jako zaszczytne powołanie do służby dla dobra Rzeczypospolitej. Dlatego też boją nas niesprawiedliwe i krzywdzące zarzuty prasy, skierowane pod adresem Banku Polskiego i stąd nasze wystąpienie w sprawie tych zarzutów.

Weszło obecnie w modę zwać na Bank Polski całą winę za wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na Polskę: spadek złotego, nadmierna emisja bilonu, niski kurs akcji Banku Polskiego, kryzys gospodarczy, słaba interwencja w obronie złotego i t. d.

Tymczasem każdy nieuprzedzony obywatel wie, chociażby z expose nowego ministra Skarbu, że obecny kryzys finansowy i gospodarczy w Polsce został wywołany skutkiem załamania się planu reformy finansowej, a znakiem widomyim tego załamania jest właśnie spadek złotego. Nie Bank Polski przeprowadzał reformę, skądże więc Bank Polski ma ponosić odpowiedzialność za jej niepowodzenie? A może Bank Polski jest winien, że nie współdziałał z Rządem dla skutecznego przeprowadzenia reformy? Tutaj zarzuty rozchodzą się: jedni twierdzą, że Prezesa Banku Polskiego trzeba zmienić, bo się przeciwstawiał Ministrowi Skarbu w jego dążeniach do uczynienia z niezależnego banku emisyjnego powolnego sobie aparatu skarbowego, a nawet przyczynił się do upadku Rządu, — inni domagają się ustąpienia Prezesa właśnie dlatego, że zanadto współdziałał z Rządem. Faktycznie Bank Polski, jako instytucja emisyjna, mógł współdziałać z Rządem tylko do tych granic, jakie mu przepisuje Statut i w porę przestrzegał Rząd przed ujemnymi skutkami niektórych posunięć w polityce gospodarczej. Wiadomą jest rzeczą, że Bank Polski jeszcze w październiku r. ub. uprzedzał ówczesnego premiera, że szerokie otwarcie granic dla importu towarów zagranicznych wywoła odływ walut i dewiz, jako skutek ujemnego bilansu handlowego. Trzeba było jednak użyć dopiero gwałtownego alarmu, aby skłonić Rząd na wiosnę r. b. do zmiany polityki handlowej w kierunku umiarkowanego protekcjonizmu.

W sprawie bilonowej Bank Polski występował z kategorycznymi sprzeciwami w czerwcu r. b., spotkał się jednak z tak gwałtownymi atakami prasy i kół sejmowych, że musiał ustąpić, nie chcąc wywoływać przesilenia w Rządzie i ujemnego zjawiska w życiu gospodarczym, t. j. dwuwalutowości.

Zarzuty w sprawie niskiego kursu akcji Banku Polskiego są tak dziecinne, że nie warto się nimi zajmować. Wystarczy nadmienić, że skoro dywidenda nie może przynieść więcej, niż 12%, a w kraju, wobec katastrofalnego braku kapitałów, ustawowo dopuszczalna stopa procentowa wynosi 2% miesięcznie, to kurs akcji nie może być wyższy od 50 złotych.

Co do nieudolnej, jakoby interwencji w obronie złotego — nie możemy nic wyjaśnić. Nadmieniamy, że Bank Polski ogłasza co dziesięć dni stan rachunków. Kto nie umie czytać bilansów, nie powinien pisać nie tylko o Banku Polskim, ale nawet o jakiegokolwiek sprawie ekonomicznej. Jeżeli prasa zarzuca częstokroć nieuctwo urzędnikom, to i my mamy prawo domagać się aby artykuły gospodarcze pisali ludzie mniej więcej obeznani z ekonomiką.

W końcu uważamy za swój obowiązek obywatelski przestrzec te grupy, które tak gwałtownie prą do przesilenia w Banku Polskim, że rozpoczynają akcję niezmiernie szkodliwą dla interesów Rzeczypospolitej, w szczególności w momencie obecnym. Jak konieczną jest rzeczą dla interesów Państwa nieusuwalność Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, lub sędziów, tak również niezbędną jest rzeczą zapewnienie pewnej stałości odpowiedzialnemu urzędowi prezesa Banku Emisyjnego i nie wolno jest czynić wokół tego stanowiska przetargów partyjnych, lub gry czyichś ambicji. Przezorne ujęcie tej sprawy w statucie Banku Polskiego, zapewniające nieusuwalność prezesa w ciągu pięciu lat, jest najzupełniej zgodne z postanowieniami statutów wszystkich zagranicznych instytucji emisyjnych. Wystarczy przytoczyć statuty najnowszych Banków Emisyjnych: Prezydent Banku Rzeszy sprawuje swój urząd w ciągu czterech lat, Prezesa Austriackiego i Węgierskiego Banku Narodowego mianuje Prezydent Rzeczypospolitej (na Węgrzech Naczelnik Państwa) na okres pięciu lat.

A z tem ostrzeżeniem występujemy tem śmielej, że nie kierujemy się tutaj żadnymi względami osobistymi, a jedynie tem głębokiem i na rzeczywistych faktach opartem przeświadczeniem, że Bank Polski godnie wypełniał swoje obowiązki, do jakich go powołało całe społeczeństwo. Nie mógł uratować od spadku złotego, bo nie rozporządzał przy otwarciu dostatecznymi rezerwami. Wątpimy bardzo, czy jakiegokolwiek nowe kierownictwo potrafiłoby działać cuda, obawiamy się natomiast, że nie mając doświadczenia, zdobytego w dwuletniej walce o kurs złotego, naraziłoby kraj na nowe eksperymenty.

Występując w imieniu organizacji, liczącej 2.500 członków, uprzejmie prosimy prasę „Czerwona“, aby tematy do swoich sensacji czerpała z innych źródeł, gdyż Bank Polski, ta jedyna ostoja ładu pieniężnego w Polsce, wymaga poważniejszego traktowania i fachowej znajomości praw, rządzących życiem gospodarczym.

Uwagi na czasie.

P. S. kierownik fachowy jednego z przedsiębiorstw, dzieli się z nami z następującymi uwagami:

Nie z jednych ust słyszy się — gdzie my jesteśmy? w Polsce, czy w Ameryce?!

Dziwnem doprawdy jest to, że to społeczeństwo polskie jest tak cierpliwe i znosi te wybryki najrozmaitszych spekulantów i oszustów.

Pocóż właściwie mamy tam swoich wysłanników, pp. posłów w tak imponującej liczbie i ministrów, którzy przecież, gdyby byli tam rzeczywistymi obrońcami społeczeństwa — to przecież mogliby położyć kres tym łajdackim sprzedawczykom i niszczycielom nie tylko społeczeństwa, ale i całego Państwa.

Mały przykład: Pan X. pożyczył przed 3 miesiącami w kasie na weksel — zamiast złotych uchwalono i wypłacono mu 100 dolarów. Ponieważ jednak ten X. miał płacić swój dług złotem, przeto musiał iść do Banku Polskiego i sprzedać dolary za złote, otrzymując za 1 dolara 5-20 Zł.

Obecnie nadszedł termin płacenia weksla i mimo, że p. X. otrzymuje swoją gażę obciążoną pewną ilością punktów w złotych — chciał tą samą walutą polską tj. złotem wpłacić weksel — kasa nie przyjęła Zł, mimo, że chciał zapłacić po kursie. Bank Polski, który przed 3 mies. kupił te dolary, obecnie nie sprzedaje ich nikomu, a weksel nie czeka. Idź więc na ulicę między czarne kruki i szukaj, bo mieć musisz — i p. X. płacił p. 9.50 Zł za 1 dolara, podczas gdy w swoim czasie otrzymał za nie po 5-20 Zł.

Dalsze komentarze zupełnie zbędne i obawiać się tylko należy, czy to nie wyprowadzi najuczciwszych ludzi z równowagi? Bo trudno przecież „pracować i oszczędzać“ — głodzić się poprostu, aby ktoś w biały dzień na ulicy dał ostatnią koszulę z człowieka pracy — i to zupełnie bezkarnie? Gdzie my się właściwie znajdujemy?

Państwo śledzi złodzieje, karze, gdy komu zginie np. kura — a nie widzi nikt tych w biały dzień na rynku stojących i do koszuli obdzierających biednych ludzi. Czy władze rzeczywiście są już tak bezwładne, że jedni pracują, a drudzy ich obdzierają w biały dzień? F. S.

Nil desperandum.

Tak pisał niedawno zmarły Władysław Reymont, kiedy opisywał w swej powieści r. 1794. I dziś słowa te wydają się nam aktualne.

Nie rozpaczajmy.

Stosunki nasze finansowe bardzo ciężkie. Złoty się załamał, wchodzimy na drogi ciężkie. Są tacy, którzy już wyciągają konsekwencje, jak rozbiór Polski, wołanie o to, by nas kto wziął, żalują Austrii itd.

Głosy takie są niepolskie, to wołania obce.

Ciężko nam, to prawda, ale w opresji znajduje się nie czyja matka, ale nasza.

Kiedy w r. 1921 chodziło o to, do kogo Śląsk ma należeć, czy do Polski, czy do Niemiec, wtedy w Krakowie jeden robotnik powiedział słowa ważne:

„My (Ślązacy) wiemy, żeby nam lepiej było przy Niemcach, bo Oni lepiej się umieją rządzić, ale Polska to nasza matka, stąd tej matki nigdy się nie wyrzekniemy i dla niej pracować i żyć chcemy“.

Zawoła rząd to pożyczkę dolarową, trzeba ją dać, zawoła, by społeczeństwo uzupełniło ofiarą Bank Emisyjny, i tu się znaleźć musi ofiarność dla naszej matki polskiej.

Krzywdy nie robmy Polsce — to nasza matka.

A wymiatamy z siebie błędy, nienawiści, kradzieże dobra publicznego, ale matki nie krzywdźmy, odmawiając jej pomocy, dlatego, że czasem synów ma złych.

Stwórzmy Cud Wisły, ale tem wszystkim, czem stworzyliśmy go w r. 1920. A więc i modlitwą za Polskę, taką gorącą i serdeczną, jaką była w r. 1920 i ofiarnością z mienia, kiedy dziś ona krwi od nas nie potrzebuje.

Prawda, że ubożsi jesteśmy niż w r. 1924, kiedy tworzyliśmy Bank Polski akcjami, ale, jeżeli potrzeba dziś nowej ofiary, społeczeństwo powinno ją złożyć.

Patrzmy na Włochy, Czechy, jak tam ludzie dobrze życzą swej ojczyźnie.

Z sali sądowej.

(Dokończenie).

W toku rozprawy przesłuchano 70 świadków tak dowodowych, jak odwodowych. Napięcie

rozprawy przez cały tok jej trwało aż do ostatniej chwili.

Z przesłuchanych świadków kilkunastu rozpoznawało oskarżonych, jako sprawców. Reszta poszkodowanych sprawców nie rozpoznała, a przeciwnie niektórzy twierdzili, że oskarżeni są tylko podobni do nich.

Zwłaszcza co do osk. Goryla twierdzili świadkowie, że ma inne usta, głos itp. niż właściwy sprawca.

Świadkowie obrony potwierdzili alibi Ćwika, który w czasie krytycznym pracował jako odlewacz w fabryce Zweiga.

Po zamknięciu rozprawy w sobotę, dnia 12 bm. wygłosił oskarżenie p. podprokurator, Dr. Tokarski, wskazując na oskarżonych, jako na sprawców czynów karygodnych i żądając od przysięgłych werdyktu zaskarżającego.

Po prokuratorze zabrali głos obrońcy oskarżonych. Pierwszy mówił adwokat Dr. Czarnek, który w czterogodzinne przemówienie zbijał zarzuty prokuratora, wykazywał sprzeczności w zeznaniach poszczególnych świadków, których rozpoznanie ze względu na upływ czasu jest bez większego znaczenia, tem więcej, że świadkowie ci w chwili napadu byli przerażeni. Trudno również przypuścić, by po dwóch latach, względnie roku mogli z całą bezstronną stanowczością rozpoznać sprawców, których widzieli przez krótką chwilę napadu.

Obronca osk. Ćwika, adw. Dr. Reich, podkreślił alibi Ćwika i wiarygodność dowodów na nie, wobec czego poszkodowani, rozpoznając Goryla i Ćwika musieli się pomylić co do osób.

Wreszcie obrońca osk. Biedy — adw. Dr. Hakalla — wykazywał alibi Biedy, słabe podstawy rozpoznania przez poszkodowanych, którzy w ten sposób oskarżali podejrzanych na podstawie jedynie przypuszczenia i li tylko na ewentualnem podobieństwie oskarżonych z właściwymi sprawcami.

Po resume przewodniczącego, p. sędziego Tichego, przysięgli na półtoragodzinnej naradzie wydali werdykt, na podstawie którego Trybunał uwolnił oskarżonych od winy i kary.

TEATR „REDUTA“ w RZESZOWIE.

:-:-: W niedzielę dnia 3 stycznia 1926. :-:-:

UCIEKŁA MI PRZEPİÓRECZKA...

Komedja w 3 aktach STEFANA ŻEROMSKIEGO

OSOBY:

Smugon, nauczyciel wiejski	Andrzej Durek
Dorota, jego żona	Marja Kulpińska
Księżniczka Celina Sieniawska	Irena Makaanówna
Bęczkowski, administrator	Bronisław Mach
Przełęczki, docent fizyki	Bolesław Kozłowski
Wilkosz, historyk	Stefan Przyboś
Ciekocki, lingwista	Aleksander Kowalski
Kleniewicz, antropolog	Henryk Lotar
Zabrzeziński, historyk sztuki	Stanisław Głowacki

Reżyser: Dr. Adam Ruczka.

Ceny miejsc niższe.

Bilety w parterze: 0-50, 1, 1-50, 2 Zł, do nabycia w cukierni Wp. Androletti'ego, oraz przed przedstawieniem przy kasie Teatru.

Początek o godzinie 8 wieczór.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra.

Od Redakcji.

Wszystkim P. T. Prenumeratorom i Czytelnikom, wszystkim Sympatykom zasyła najszczerze życzenia Nowo-Roczne

Redakcja „Ziemi Rzeszowskiej“.

KRONIKA.

Repertuar teatru „Reduta“.

Wniedzielę dnia 3.1. o 8 wieczór: „Przepióreczka“ kom. 3 akt. Stef. Żeromskiego.

Teatr „Reduta“ w najbliższą Noworoczną już niedzielę, pierwszą niedzielę roku, ukaże „Przepióreczkę“.

Nie chodzi tu jednak o wystawienie tej pięknej i trudnej komedji. Chodzi tu raczej o hołd, jaki młody teatr — reduta kultury — oddać chce wraz z publicznością wielkiej myśli wielkiego Pisarza Polski.

Toteż gorąco pragniemy jednego: By praca nasza nad tym ostatnim dramatem Żeromskiego wydała owoc pod względem scenicznym jak najpiękniejszy.

Rewję Sylwestrową urządza „Scenka“ przy Tow. Kasynowem w Rzeszowie dla swych członków i wprowadzonych gości we czwartek, dnia 31 grudnia 1925 r. Program: Prolog — Niania — Zmiana warty — Bakarat — Cudowne lustro — Śpiew pierrota — Pchełka — Powitanie Nowego Roku. Akompanjament: P. Czarny, Reżyser i konferansjer: P. T. Hawliczek. Po rewji dancing. Początek o godzinie 10 wieczór. Cena wstępu od osoby na Rewję i na dancing Zł 3.

Baczność!! Zebrania!!

Powiatowe Zebranie Delegatów, Członków i Sympatyków Zw. Lud.-Narodow. odbędzie się w piątek, dnia 8 stycznia br. o godz. 11 przed poł. w sali „Sokoła“. na Zebraniu tem wygłosi referat poseł Matłosz.

Zebranie Koła miejscowego Narodowej Organizacji Kobiet w Rzeszowie z referatem posłanki Ładziny p. t.: OBYWATELSKA PRACA KOBIET.

odbędzie się w najbliższych dniach. Termin poda się afiszami.

„Codziennie o piątę“. W piątek dn. 1 stycznia 1925 wystawia w sali „Sokoła“ Krakowskie Akademickie Koło Rzeszowiaków nadzwyczaj wesołą komedję pod tyt. „Codziennie o piątę“ w 3 akt. graną z niezwykle powodzeniem we wszystkich większych miastach Polski. Początek o godzinie 7-30 wieczorem. Bilety w cenie od 80 gr do 2-50 Zł wcześniej do nabycia u p. Androletti'ego, w dniu przedstawienia od godziny 6 przy kasie. Dochód przeznaczony na fundusz stypendyjny Koła.

Fotoplastikon w bieżącym tygodniu wyświetla serię przeżroczy pt. „Szwajcarja i Niemcy“.

Wielką Zabawę Sylwestrową we czwartek dn. 31 bm. urządza Akademickie Koło Rzeszowiaków w salach „Sokoła“. Początek o godzinie 9 wieczorem. Bufet we własnym zarządzie. Orkiestra salonowa. Wstęp 3 Zł, akademicki 1-50. Czysty dochód przeznaczony na budowę domu akademickiego w Krakowie.

Święta Bożego Narodzenia niby były te same, a przecież w wielu domach przewinęła się linja oszczędności, obciążenia budżetu wydatków świątecznych. Pasterka obfitowała w epizody, świadczące, że nastrój nabożeństwa o tej porze przez zachowanie się pewnych jednostek doznaje obniżania, a rzucanie owsem po ulicach na Śty Szczepan powinno być jak najsurowiej przez Policję tępione. Widzieliśmy, jak chłopcy zgarniali z ulicy owies wraz z kurzem i błotem, ładowali tem kieszenie i z całą siłą rzucali w oczy przechodzących, narażając na ciężkie choroby oczu.

Podatki przypadające na styczeń 1926 r. W styczniu 1926 będziemy płacić następujące podatki: 1) podatek obrotowy za II półrocze 1925, od zajęć przemysłowych, wolnych zajęć zawodowych, przedsiębiorstw sprawozdawczych, handlowych poniżej II kategorii i przemysłowych poniżej V kategorii.

2) Trzecia rata jednej trzeciej podatku wymierzonego od obrotu za I półrocze 1925 r.

3) Podatek od skrzynek depozytowych za cały rok 1926 z góry.

Oprócz tego płatne są: podatek obrotowy za grudzień od przedsiębiorstw handlowych I i II kat. przemysłowy od I do V kat., podatek dochodowy od uposażeń służbowych, oraz wszystkie inne podatki, których termin płatności wyznaczono na styczeń 1926 r.

Nowa spółdzielnia. W dniu 21 grudnia 1925 roku odbył się w sali „Sokoła“ Wiec Rolniczy, zwołany przez tut. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze i Pierwszą Małopolską Spółdzielnię Hodowli i zbytu bydła rzeźnego i trzody chlewnej w Rzeszowie. Wiec zagał prezes O. T. R. Dr. Andrzej Kuś. W wyczerpującym referacie Dyr. Marian Strzetelski z Krakowa omówił akcję Spółdzielczą zbytu trzody chlewnej, podjętą obecnie przez Spółdzielnię w Krakowie, jako Centralę handlową, a subwencjonowaną przez Rząd. Po dyskusji, w której zabrali głos pp. Skuciński, Tępper, Dr. Juszcak, Rączy i Kraus, obecni uchwalili jednomyślnie poprzeć poczynania spółdzielni w interesie rolnictwa i przystąpić w charakterze członków do miejscowej Spółdzielni.

Co grają kina? Kino „Muzeum“ wyświetla wspaniały film p. t. „Zabawka Paryska“. — Kino „Olimpia“ daje następny numer swego obfitego programu: „Król Cyrku“.

Zmarli. Leon Jedliczka, em. urzędnik kolejowy, otoczony powszechnem poważaniem, zmarł w d. 27 grudnia w 62 r. życia.

„Dziwy“. Julian Tuwim: „Tysiąc dziwów prawdziwych“ — jest to 12 z rzędu książeczka „Roju“. „Dziwy“ tyczą się prawodawstwa, bogactwa i zbytku, osobliwości wyznaniowych, wojskowych i wojskowości, smakosztwa, próżnostek, chorób i lekarzy, alkoholu, cudów techniki, miast, mieszcuchów i magistratów, traw przerożnych i osobliwości, krajów i obyczajów. Na końcu książeczki p. Tuwima znajdujemy obszerny prospekt wydawnictwa na rok przyszły, zapowiadający najcenniejsze pióra.

OGŁOSZENIA.

!!NOWOŚĆ!!

PAMIĘTNIKI
Z PRZEŻYĆ WIELKIEJ WOJNY

ZEBRAŁ

z dziennych rotatek

Dr. WINCENTY DANIEC

do nabycia

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

ul. 3-go Maja (naprzeciw poczty).

239

Najpewniejsza
lokata oszczędnościw Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego.

25

SKŁADNICA KÓLEK ROLN.

W RZESZOWIE

podwyższa procent

od rachunków bieżących złotych na

24 %

w stosunku rocznym z 1/2 roczną
kapitalizacją.

227

Tanie książki!

Najtańszą książeczkę, bo po 20 gr, można jako podarek dla dzieci kupić w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie, 3 Maja L. 7. Książeczkę napisał sławny poeta ludowy Jantek z Bugaja p. t. W Żydowskiej niewoli. Wydanie drugie.

Dla starszych, społecznie pracujących, poleca się książeczkę pisarza ludowych dzieł, Wojciecha Wiacka z Machowa, p. t. „Kobieta wiejska jako męczennica i niewolnica pijaństwa”. Cena tylko 40 gr.

230

Dobra książka jest najpraktyczniejszym i najmiłym podarkiem.

Węgiel i drzewo

najlepszej jakości

pod gwarancją

w

Składnicy kółek rolniczych

W RZESZOWIE.

209

DO ODNAWIANIA
PODLÓG, POSADZEK, MEBLI
I LINOLEUM
PASTĘ, WOSK I WIÓRA
STALOWE

POLECA

237

J. SCHAITTER I SPÓŁKA W RZESZOWIE.

Mazur Wojciech

ur. 1901 w Staromieście unie-
ważnia zgubioną kartę zwol-
nienia wydaną przez P. K. U.
Rzeszów.

1

BIURO PLAKATOWANIA DRUKARNI UDZIAŁOWEJ

OTWARTE Z DNIEM 1 STYCZNIA 1926.

RZESZÓW, 3-go MAJA 7 (naprzeciw poczty)

Stanisław Ostrowski

ur. w r. 1894 w Rzeszowie unie-
ważnia zgubione dokumenta
wojskowe

2

Najlepsza pasta do obuwia! 271



Drogerja pod „Gwiazdą“

poleca

kąpiele kwaso-węglowe, borowi-
nowe, jodowe i inne

ORAZ

wody mineralne naturalne.

Mr. S. A. Zgórek

Następca WŁODZIMIERZ REGIEC.

6

PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE KOLEI PAŃSTWOWYCH
w Rzeszowiena podstawie umowy z Dyrekcją Kolei Państw. w Krakowie
przeprowadzaDOWÓZ I ODWÓZ
KOLEJOWYCH
PRZESYŁEK DROBNICOWYCH

w obrębie miasta Rzeszowa

od dnia 27 lipca 1925 r.

za zatwierdzoną minimalną opłatą taryfową.

Biuro przedsiębiorstwa mieści się w lokalu
Spółdzielni jajczarskiej przy Placu Kiliń-
skiego, wprost dworca kolejowego.

131 10-7

TELEFON № 58.

Zarząd Spółdzielni jajczarskiej w Rzeszowie.

MICHAŁ MATERNICKI
w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

DRZEWO I WĘGIEL

pierwszorzędnej jakości

do nabycia w składach

SPÓŁDZIELNI „GOSPODARZ“

przy ulicy Batorego i na placu Stajennym.

226

Mieczysław Dziedzic ur. 1902 w Czudcu, unie-
ważnia zgubioną książecz-
kę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

3